

2.5. Determinizm technologiczno-informacyjny

Chociaż namysł nad nowym porządkiem świata był zawsze obecny w historii, zwłaszcza w czasach trudnych²⁷², Wielki Reset wymaga podjęcia szczególnego wysiłku. Tym razem przemiana dotyczy wszystkiego, cokolwiek da się z informatyzować i usieciwić, każdego aspektu i fragmentu ludzkiego życia, który można zidentyfikować i opisać; przemianę tę umożliwiają nieograniczone moce obliczeniowe, zasoby pamięci i przepustowość kanałów transmisji. Niewyobrażalne możliwości komputerów i sieci kwantowych już wkrótce pozwolą zwielokrotnić rzeczywistość, którą znamy i w której zmysłowo-intelektualnie się poruszamy. Sieci 5G funkcjonują w niewielu jeszcze miejscach, a już prowadzone są w Chinach prace wdrożeniowe nad sieciami 6G.

Przy okazji replikowania kolejnych sfer ludzkiej aktywności do postaci informacyjnej, następuje jej rekonfiguracja zgodnie z nowymi standardami ideologicznymi, parametrami technicznymi i kalkulacjami ekonomicznymi. Dokładnie temu celowi służą cyfrowe systemy tożsamości, płatności i poprawności oraz uregulowania zmierzające do prawnego ich zalegalizowania i politycznego zaaplikowania. Trudno niemal przesadnie ocenić szkodliwość następstw tak wysoko zaawansowanego i precyzyjnie skonsolidowanego przedsięwzięcia. W warunkach zmasowanego i zintegrowanego przekazu skierowanego do zdezorientowanych i zdeprawowanych mas nie mają większego znaczenia jakiegokolwiek ostrzeżenia. Przekonujące okazują się natomiast łatwe, wygodne i szybkie rozwiązania, nawet jeśli za wkrótce doprowadzą one do załamania się sytuacji, zakwestionowania dotychczasowych praw i zaboru mienia. Jako że umysł masowy nie wznosi się ponad proste reagowanie na bodźce²⁷³, podstawową rolę odgrywa rządzenie i zarządzanie behawioralne – dotyczące doznań, odczuć, skojarzeń i uprzedzeń.

Kolejnym merytorycznym uzasadnieniem potrzeby podjęcia badań nad ideowymi deklaracjami Wielkiego Resetu oraz nad technologiami resetowania świata jest szeroko podzielany i skutecznie implementowany determinizm w postaci informacyjnego przymusu. Ogarnia on najszersze rzesze użytkowników technologii informacyjnych, skupiając ich uwagę bardziej na użytecznych środkach i pozornych korzyściach,

²⁷² Por. np. W. Lippman, *An Inquiry into the Principles of the Good Society*, Little, Brown and Company, Boston 1937.

²⁷³ To umysł zamknięty w rozumieniu Allana Blooma (por. A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997).

aniżeli fundamentalnych celach i rzeczywistych osiągnięciach. Masowy zasięg i wysoki poziom zafascynowania cyfrowym i sieciowym resetowaniem świata blokuje szerszą i głębszą refleksję nad sensem i znaczeniem dokonujących się zmian. Uwadze badaczy umyka niekiedy fakt, że technologia ułatwia, usprawnia i przyspiesza podejmowanie i prowadzenie różnorodnej działalności – w większości jednak tej, którą sama narzuca i którą wymusza. Tego rodzaju ostatecznie bezproduktywny aktywizm, zajmujący czas, angażujący środki i pochłaniający koszty, musi stanowić obciążenie i powodować cywilizacyjne uwstecznienie. Brak dostatecznego namysłu nad ogólnocywilizacyjną produktywnością trendów technologicznych i informacyjnych, począwszy od elektronicznej i informatycznej, aż po wirtualizację i cybernetyzację, wymaga uzupełnienia w kontekście Wielkiego Resetu.

Podjęmowane wielokrotnie w przeszłości próby tworzenia światowych imperiów miały ograniczony w czasie i przestrzeni zasięg przede wszystkim z powodu niewystarczającej sprawności i efektywności kontroli rozproszonych i zróżnicowanych zbiorowości oraz samodzielnych i spontanicznych działań człowieka. Kiedy w drugiej połowie XX wieku rozpoczęło się uruchamianie transnarodowych systemów informacyjnych, komunikacyjnych, transakcyjnych i symulacyjnych, świat wszedł na drogę nieodwracalnej globalizacji²⁷⁴. Polega ona na tworzeniu globalnego społeczeństwa i państwa informacyjnego ze wszystkimi atrybutami, takimi jak władza i administracja. Zasadniczo odmienna – cyfrowa i sieciowa – postać tych atrybutów utrudnia albo wręcz uniemożliwia ich dostrzeżenie i docenianie, do tego stopnia, że stanowią one domenę dziennikarskich spekulacji, nie zaś badań naukowych. Status naukowości przyjęło się przypisywać badaniom szczegółowo-dziedzinowym w odniesieniu do bezpośrednich i natychmiastowych skutków, nie zaś ogólnosystemowych oraz nie w odniesieniu do skutków pośrednich i odległych²⁷⁵.

Zjawiskom i procesom globalizacji technologiczno-informacyjnej, pomimo ich oczywistości i powszechności, w Polsce nie towarzyszą współmierne do ich wagi badania – ani na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej, ani też kulturowej i technologicznej. Dogmatyczna wiara w postęp technologiczny przysłania i usprawiedliwia dramatycz-

²⁷⁴ W istocie mamy do czynienia z kolejną falą globalizacji, ponieważ już w XIX wieku podobne procesy następowały za sprawą rozwoju imperiów kolonialnych, w szczególności Imperium Brytyjskiego.

²⁷⁵ O pomijania w badaniach poważnych przyczyn i ekspozowania pobieżnych przejawów kryzysów finansowych pisze James Rickards (por. Rickards, dz. cyt., s. 239).

ny regres humanistyczny, jak wcześniej miało to miejsce w odniesieniu do teocentryzmu. Technocentryzm zastąpił wcześniejszy odrodzeniowy antropocentryzm i średniowieczny teocentryzm. Polega on na ześrodkowaniu jednostkowych i zbiorowych wysiłków wokół rozwoju technicznego – przy wsparciu ekonomicznym i uzasadnieniu ideologicznym, lecz za cenę lekceważenia dziedzictwa ludzkości i doświadczeń rzeczywistości. Nie stanowi to problemu dla ideologiczno-permisywnie, ekonomiczno-komercyjnie i technologiczno-informacyjnie osadzonej umysłowości i w podobny sposób ukierunkowanej mentalności, właściwej cywilizacji technicznej i informacyjnej²⁷⁶. Historia ludzkości nie zaczęła się wraz z wynalezieniem pierwszego tranzystora, ale dużo wcześniej – wraz z wypowiedzeniem przez człowieka pierwszego słowa. Od samych początków nie był on zniewolony przez technologię, lecz wolny w kategoriach etycznych. Wraz z rozwojem narzędzi podboju i panowania, człowiek uzależnia się od nich i podporządkowuje im swoje życie – co obecnie sięga najwyższego i najszerszego, cywilizacyjnego poziomu. Określenie „cywilizacja informacyjna” odnosi się bowiem do technologiczno-informacyjnego zdeterminowania cywilizacji²⁷⁷.

Globalizacja w powszechnym rozumieniu sprowadza się do kwestii kontroli i koordynacji świata: rozgrywających się zdarzeń, zachodzących zjawisk i procesów. Badaniom zdarzeń, zjawisk i procesów globalnych towarzyszą dwa niebezpieczeństwa: trywializacji i komplikacji, które zniechęcają do systematycznego i metodycznego namysłu nad rolą technologii informacyjnej w procesach globalizacji politycznej, ekonomicznej i kulturowej. Układ globalny jest nazbyt rozległy i rozbudowany, aby mógł być ręcznie i naocznie oraz centralnie i jednolicie kontrolowany i koordynowany²⁷⁸. Obsługujące go systemy informatyczne i sieci teleinformatyczne działają w sposób coraz bardziej zautomatyzowany, samodzielny, uczący się, inteligentny i adaptatyw-

²⁷⁶ Por. R. Solecki, *Profilaktyka zagubienia w sieci, od rozproszonej tożsamości do integralnej osobowości*, w: *Patologie w cyberprzestrzeni. Profilaktyka zagrożeń medialnych*, red. D. Morańska, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu, Dąbrowa Górnicza 2015, s. 69.

²⁷⁷ Por. np. Diamandis, Kotler, dz. cyt.

²⁷⁸ Mimo to próby takie podejmowane są od dłuższego czasu i z różnych stron. Jak pisze Paul Gottfried, demokratyczni globaliści postępują się zwykłym/zniżkowym narzędziem zapadkowym. Kraje, które cieszą się ich przychylnością, otrzymują wysokie stopnie za demokracje, bez względu na cokolwiek, te jednak, wobec których żywią urazę, nigdy nie mogą osiągnąć poprzeczki akceptowalności, chyba że amerykańscy inżynierowie społeczni zdotają je przebudować (por. Gottfried, dz. cyt., s. 73).

ny²⁷⁹. W większym stopniu wpływają one na rzeczywistość globalną, osadzoną w zapośredniczonym medialnie myśleniu niż na rzeczywistość lokalną, zakorzenioną w bezpośrednim, realnym doświadczeniu. W efekcie łatwiej manipulować światem globalnym, który uważa się za wirtualny, niż światem lokalnym, który jest realny. Wielki reset (którego nazwa pisana jest małą literą) oznacza wykluczanie czynnika ludzkiego i uruchamianie czynnika maszynowego nie tylko w globalnych łańcuchach produkcji dóbr i świadczenia usług, ale także w sferach rządzenia i zarządzania²⁸⁰. Wielki Reset (dużą literą) stanowi oficjalne tego potwierdzenie – pod presją i pretekstem rozgrywających się dramatów i rodzących dylematów globalnych. Jest na przykład mało prawdopodobne, aby możliwe było ogłaszanie lock downów bez wcześniej zaimplementowanych możliwości współpracy zdalnej z wykorzystaniem platform i aplikacji komunikacyjnych.

Bez możliwości otwartego lub zakamuflowanego determinowania zachowań, ale również przekonań i upodobań, nigdy by nie doszło do ich determinowania. Pokazuje to raport z maja 2010 roku, opracowany przez Rockefeller Foundation i Global Business Network. Jednym z użytych w nim narzędzi jest planowanie scenariuszy, czyli proces tworzenia narracji o przyszłości na podstawie czynników, które mogą wpłynąć na określony zestaw wyzwań. Wyniki ćwiczenia w planowaniu scenariuszy pozwalają ukazać rolę technologii jako czynnika kluczowego dla przyszłości globalizacji. Są to nie tylko rozważania nad twórczymi rozwiązaniami, w kierunku których świat mógłby ewoluować, scenariusze te bowiem wykorzystywane są do opracowywania strategii możliwej przyszłości. Celem przedstawionych w raporcie scenariuszy „nie było potwierdzenie tego, co jest już znane i możliwe do poznania w odniesieniu od tego, co dzieje się obecnie na styku technologii i rozwoju. Chodziło raczej o zbadanie sposobów, w jakie technologia i rozwój mogą w przyszłości ewoluować, wspierając się i hamując a następnie co te możliwe alternatywne ścieżki mogą oznaczać dla populacji”²⁸¹.

²⁷⁹ Por. J. Tejaś, T. Hyla, J. Kryński, *ORCOM, kontrola dostępu nadzorowana przez inicjatora*, w: *Cyberprzestępczość i ochrona informacji*, red. B. Hołyst, J. Pomykała, Wyższa Szkoła Menedżerska, Warszawa 2012, s. 28.

²⁸⁰ Por. A. Szewczyk, *Problemy moralne w świecie informacji*, Difin, Warszawa 2008, s. 22.

²⁸¹ Mówi o tym rozpoczynający go list Judith Rodin, prezesa Fundacji Rockefellera, która zgodnie z jej zapewnieniami, miała by reagować na wyzwania społeczne, ekonomiczne, zdrowotne i środowiskowe, od roku 1913 realizując pionierską misję, polegającą na promowaniu dobrobytu ludzkości (por. *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 55).

Globalna infrastruktura ogólnie planowanego Wielkiego Resetu i oddolnie rozproszonego resetowania opiera się na zautomatyzowanym i odmiejszczonym przetwarzaniu informacji za pomocą technologii cyfrowego kodowania i pakietowego transmitowania danych. Fascynacja jej możliwościami jest powodem przesunięcia uwagi z celów (sensu) na środki (narzędzia) działania – tak jednostkowego, jak i zbiorowego. Zwiększającemu się poziomowi aktywności społecznej, politycznej, ekonomicznej czy kulturalnej odpowiada zmniejszający się stopień jej produktywności. Technologia jako taka nie przyczynia się bowiem do cywilizowania człowieka, ale często prowadzi do przeciwnego skutku. Aby to zrozumieć, musimy – zdaniem Manuela Castellsa – „potraktować poważnie technikę, używając jej jako punktu wyjścia do tych rozważań. [...] Musimy umieścić proces rewolucyjnej zmiany technicznej w kontekście społecznym, w którym się dzieje i przez który jest kształtowany”²⁸². Dlatego opisując i wyjaśniając rolę technologii, należy konieczne jest uwzględnić jej skutki bliższe i dalsze, natychmiastowe i dalekosiężne, węższe i szersze oraz jednostkowe i zbiorowe²⁸³. Błędem jest upatrywanie w abstrakcyjnej technologii wyłącznie źródła potencjalnych korzyści, a pomijanie aktualnych zagrożeń powodowanych jej konkretnymi implementacjami.

„Technologiczno-informacyjnym skutkiem, niedostrzeganym i niedocenianym indywidualnie i zbiorowo oraz natychmiastowo i długofalowo, jest determinizm jako ograniczanie świadomości i wolności działania”²⁸⁴. Mimo że teoretycznie powinno być inaczej, nadmierna technologia (nadtechnologia) praktycznie hamuje, ogranicza i redukuje rozwój cywilizacji, skupiając na sobie uwagę, uznanie i zaangażowanie, będąc jednym z bardzo wielu jej składników. W ten sposób dawniej rozległe i różnorodne podejścia, ujęcia, zainteresowania, wysiłki i poświęcenia, sprowadza do jednego, jednolitego i jednakowego usposobienia. Budowany na informacji cywilizacyjny monolit, monizm i monopol określany jest terminem „cywilizacja informacyjna”²⁸⁵. Jej wizja stanowi motyw Wielkiego Resetu – jakoby koniecznego zatrzymania

²⁸² Castells, dz. cyt., s. 22.

²⁸³ Por. B. Chyrowicz, *Doskonałość – marzenie nigdy nie spełnione. Wprowadzenie, w: Etyka i technika w poszukiwaniu ludzkiej doskonałości*, red. B. Chyrowicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 5–10.

²⁸⁴ Por. S. Judycki, *Wolność i determinacja*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, red. Z. Zdybicka i in., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 355–368.

²⁸⁵ Por. W. Szpringer, *Dystrybucja w gospodarce cyfrowej. Między monopolem a konkurencją*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania UW, Warszawa 2003, s. 27.

i nowego poruszenia świata. W świetle determinizmu, świat musi zostać zatrzymany, aby mógł być na nowo poruszony. Obecnie świat znajduje się na etapie zatrzymywania, blokowania, ograniczania i wyłączenia rozwoju, co można zauważyć, obserwując jakoby samoistne rwanie się łańcuchów dostaw, produkcji i wartości. Porty i połączenia nie wyłączają się samoistnie, ale są wyłączane, np. z powodu przypadków dodatnich wyników testów na obecność wirusa SARS-Cov-2. „Jeśli sieci światowego podziału pracy rozpadną się, nawet w kilku miejscach, jeśli globalizacja ulegnie załamaniu, ponieważ będzie opierała się na papierowych podróbkach pieniędzy, zwanych dolarami, wówczas konsekwencją tego będą chaos i panika, śmierć głodowa i zamieszki – oraz żelazny uścisk totalitarnych nakazów i zakazów, który rozprzestrzeni się po świecie i uczyni z narodów zrzeszenia osadzone w więzieniach i obozach nędzy na skalę międzynarodową”²⁸⁶. Z całą pewnością tego rodzaju scenariusze są znane, a z dużym prawdopodobieństwem także prowokowane, aby zdeterminować świat do wielkiego przekierowania na nowe tory, do czego dążą ośrodki skrywające się za środowiskiem Światowego Forum Ekonomicznego.

Im bardziej doskonała jest technologia, tym musi mieć ona większy wpływ na przeobrażenia – zwłaszcza na te, które nie przebiegają spontanicznie i przypadkowo, lecz są stymulowane planowo i zakulisowo. Lekkoomyślnością jest sądzić, że tych ostatnich nie było dawniej i nie ma dzisiaj, a wyrazem nieporadności jest uleganie presji, nakłaniającej do pomijania tej znacznej i ważkiej części rzeczywistości tylko dlatego, że trudniej w tym przypadku kogoś „złapać za rękę”. Jeśli nawet uda się tego dokonać i wyświetlić jakąś kluczową sprawę, rozstrzygający okazuje się dyktat powszechnej oczywistości, w świetle którego to, co odmienne uważane jest za niedorzeczność. Dzieje się to tym skuteczniej, im szerzej – z premedytacją lub naiwnością – rozpowszechniane są fałszywe informacje, których rolą jest zasłanianie informacji prawdziwych. Na temat technologii informacyjnych krąży wiele doniesień, które z jednej strony eksponują i popularyzują niedostępne dla niej jeszcze lub ogólne możliwości, a zarazem skrywają możliwości już znane i stosowane tam, gdzie jest to mniej spodziewane.

Chociaż większość użytkowników Internetu zdaje sobie już sprawę z jego możliwości monitorowania zachowań i przekonań, niewielu – w przekonaniu o swojej suwerenności i autentyczności – zdaje sobie sprawę z możliwości sterowania nimi. Im silniejsze są takie przeko-

²⁸⁶ Baader, dz. cyt., s. 82n.

niania, tym wyższy może być poziom zdeterminowania (uzależnienia), czyli przyporządkowania, oraz skoordynowania, czyli podporządkowania. Najsilniej wewnątrznie przeżywany i zewnętrznie prezentowany w Internecie indywidualizm przekształca się niepostrzeżenie w najpospolitszy kolektywizm stosowany i preferowany także poza nim. W zmaganiach ze sztuczną inteligencją globalnej architektury i infrastruktury sieci jednostki i społeczeństwa nie mają żadnych szans. Jedynym sposobem zachowania własnej odrębności i podmiotowości jest unikanie kontaktu, a więc ostrożne, ograniczone i minimalne korzystanie z sieci w z góry określonym celu i wyznaczonym zakresie, przy zachowaniu czujności wobec tego, co niespodziewane i niechciane.

Determinizm technologiczno-informacyjny wpisany jest w kody źródłowe oprogramowania i algorytmy działania urządzeń w sposób wykorzystujący ludzką niewiedzę, nieporadność i niefrasobliwość, a zwłaszcza brak przyzwoitości. Z daleko idącą rezerwą przyjmowane są stwierdzenia o dewastującym wpływie Internetu na społeczeństwo, a tym bardziej na gospodarkę. Pojawia się od razu oburzenie, Internet przecież tak radykalnie usprawnia współpracę, zwiększa obroty, ułatwia wymianę, przyspiesza transakcje, wytwarza nowe dobra, a zatem zwiększa koniunkturę. Rzadko natomiast rodzi się zdumienie – nie tyle z powodu przeważającej fikcyjności tego aktywizmu, za którym nie idą realne inwestycje w poprawę elementarnych warunków ludzkiej egzystencji, ile z powodu wyrafinowanego niszczenia wolnorynkowych podstaw przedsiębiorczości. Kiedy algorytmy zaczynają sterować indywidualnymi i zbiorowymi nastrojami, postawami i zachowaniami, zanika inicjatywa, oryginalność i zapał, a szerzy się uniformizm i konformizm, a w końcu apatia i inercja. Na początku nie jest to wyraźnie widoczne, pojawiają się tylko symptomy, niedługo jednak, kiedy wszyscy się o tym przekonają, będzie już zdecydowanie za późno, a wówczas wielkie korporacje, będące dziś apologetami Wielkiego Resetu, staną się jego największymi beneficjentami. Znając ten scenariusz przyszłości, są gotowe przejściowo – i pozornie – na nim stracić, wstrzymując produkcję, ograniczając obrót czy zrywając łańcuchy dostaw, by za chwilę wszystko odzyskać i zyskać jeszcze więcej.

Tak oto ma wstępnie można opisać i wyjaśnić scenariusz Wielkiego Resetu, łudzącego ułatwieniami technologicznymi (np. płatnościami cyfrowymi) oraz datkami socjalnymi (np. w ramach gwarantowanego dochodu podstawowego). Konstatacja ta, którą poprzedza na razie jeszcze tylko pobieżna obserwacja, skłania do daleko idącej ostrożności wobec oficjalnych deklaracji najwyższych, światowych gremiów oraz urzędowych, państwowych regulacji, które wprowadzają te deklaracje w życie,

na przykład w celu przyspieszenia cyfryzacji instytucji demokratycznych, administracji publicznej, ubezpieczeń społecznych, opieki zdrowotnej, szkolnictwa wyższego czy szkolnictwa podstawowego. Wraz z postępami tego rodzaju projektów, ściślejsze, surowsze i trwalsze w razie potrzeby będą mogły być operacje „zamykania” świata, a zatem ograniczania kontaktów, izolowania ludzi, blokowania dostępu czy ograniczania możliwości przemieszczania się. Sekwencja zdarzeń przemawia za tym, że technologia nie jest tylko środkiem do radzenia sobie w nadzwyczajnych okolicznościach, ale także środkiem pozwalającym je najpierw powodować. Poprzez planowo rozwijane możliwości determinuje ona perspektywę przyszłości – zgodnie z zasadą, że jeśli coś będzie możliwe, to próby realizacji tego zostaną praktycznie podjęte.

Jeśli spojrzymy na technologię od zewnątrz, bez presji jaką ona rodzi, bez „hołdów”, jakie się jej składa, i bez mitów, jakie jej towarzyszą, dostrzeżemy jej instrumentalny, a zarazem fundamentalny wpływ na człowieka. Erik von Kuehnelt-Leddihn pisze: „Choć przed 1789 rokiem ludziom nie żyło się łatwo, to niewątpliwie ich egzystencja nie była tak rozpaczliwa, nie mówiąc tu o standardzie życiowym, który według naszych współczesnych kryteriów był w owej przeszłości wprost niemożliwy do zniesienia. Gdy porównamy ówczesny i współczesny standard, to okaże się, że jakość życia niejakiego Ludwika XIV, który mieszkał w Wersalu, była znacznie niższa od warunków, w jakich żyje dziś niemiecki wykwalifikowany robotnik”²⁸⁷. Tak więc technologia w przeważającej części swych zastosowań powoduje, że życie ludzkie, statystycznie ulega materialnej poprawie, ale niestety zarazem duchowej degradacji²⁸⁸. Nie tyle sama w sobie, ile w całokształcie okoliczności jej wprowadzania i wykorzystywania, stwarza środowisko pozbawiające wyższych wartości (moralnych i religijnych) oraz upośledzające wartości niższe (intelektualne i emocjonalne). Zarzucając informacjami w multimedialnej postaci (wizualizacjami) oraz narzucając wielofunkcyjność (multitasking i natychmiastowość), pozbawia się człowieka zdolności koncentracji, która objawia się w zaniku prostych umiejętności czytania, pisanie, mówienia, a zwłaszcza myślenia. Ze względu na wyrafinowanie technologii, prawidłowością staje się, że malejąca mniejszość zdecydowanie dzięki niej zyskuje, rosnąca większość zaś zdecydowanie z jej powodu traci. Wskazują na to nie

²⁸⁷ Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 22.

²⁸⁸ Por. H. McRae, *Świat w roku 2020: potęga, kultura i dobrobyt – wizja przyszłości*, przeł. R. Krzyżków, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1996, s. 396.

tylko statystyki z zakresu zdrowia publicznego, zwłaszcza kondycji psychicznej dzieci i młodzieży, ale jeszcze bardziej dotyczące poziomu kulturowego, szczególnie kształcenia podstawowego i średniego.

W odniesieniu do niemal każdego składnika tradycyjnie rozumianej cywilizacji można łatwo zaobserwować – jak wcześniej materializm – informatyzm. Tak zwane uinformacyjnienie oznacza zamianę w postać informacji kolejnych aspektów i fragmentów życia specyficznie ludzkiego, nacechowanego świadomością i wolnością. O ile mechanizacja uwalniała od wysiłku fizycznego, o tyle informatyzacja uwalnia od wysiłku umysłowego, czego spektakularnym przykładem są relacje, artykuły i całe książki pisane przez maszyny. Należy przypuszczać, że w kolejnej fazie rozwoju również maszyny będą je czytały, człowiek zaś zwolniony z tego rodzaju wysiłku będzie mógł oddawać się tylko temu, czego zapagnie, zmierzając do samozatrącenia. Daje się już zauważyć prawidłowość, w myśl której w miarę rozwoju komputerów postępuje niedorozwój ich użytkowników, którzy wybierając obiekt swojego zaspokojenia, mogą sobie pozwolić na pierwotne i prymitywne odruchy. Niestety tak oczywista konkluzja spotyka się zasadniczo tylko z niesmakiem odbiorcy, nie skłaniając go do głębszego zastanowienia. Po zastanowieniu zaś można dojść do kolejnego wniosku, że w miarę rozwoju technicznego, następuje niedorozwój etyczny, skutkujący dawno już przecież przewyżczonym w cywilizacji łacińskiej determinizmem i fatalizmem.

Informacyjna redukcja sprawia, że świat staje się płaski, a człowiek jednowymiarowy²⁸⁹. Zdaniem Thomasa Friedmana „znajdujemy się w samym środku wielkiego technologicznego przełomu i trudno przewidzieć, co się stanie z tymi, którzy żyją w społeczeństwie przewodzącym tym zmianom”²⁹⁰. Patrick J. Buchanan stwierdza zaś, że: „płaski świat Friedmana ma mroczny spód, który globaliści po prostu ignorują”²⁹¹. Znamienne jest, że ignorancja dotyczy najbardziej spektakularnego fenomenu globalizacji, jaki stanowi Internet. Ze względu na swój zasięg i swoje oddziaływanie Internet wymaga krytycznego, pewnego

²⁸⁹ „Panujący system kształtuje człowieka jednowymiarowego skutecznie tłumiąc rozwój tych możliwości ludzkiej natury, które są niezgodne z rozumem technologicznym”. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przet. W. Gromczyński, PWN, Warszawa 1991, s. 32.

²⁹⁰ Friedman, dz. cyt., s. 25.

²⁹¹ P.J. Buchanan, *Dzień sądu, czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, Wektry, Wrocław 2008, s. 144.

i pełnego badania, wolnego od wpływu swobodnego uznania i większościowego rozstrzygnięcia²⁹². Rolą nauki, opartej na obiektywnych stwierdzeniach oraz prowadzącej logiczne wnioski, jest nie tylko opisywanie, ale również ocenianie i normowanie rzeczywistości, a zatem także formułowanie uzasadnionych sądów wartościujących i normujących internetowy fenomen²⁹³. Ta integralna perspektywa badań zjawisk społecznych stoi w opozycji do panującego redukcjonizmu, spłaszczającego je do kwestii statystyczno-materialnych oraz ograniczających je do bezpośrednich związków przyczynowo-skutkowych²⁹⁴.

Uinformacyjnienie życia indywidualnego i społecznego stanowi podłoże wielkiego resetowania świata, który – jak się uważa – wchodzi w nową erę dziejów. „Ludzkie dzieje – pisze Jakub Wozinski – podzielone są na epoki jedynie w bardzo umowny sposób. Natura ludzka nie ulega nigdy żadnym zmianom, zmieniają się tylko okoliczności materialne i przyrodnicze. Człowiek zawsze żyje w świecie, w którym w wielkiej walce ścierają się ze sobą wolność i przymus, dobro i zło”²⁹⁵. Z tego względu zachodzi konieczność wyzbycia się marksistowskiego sposobu postrzegania dziejów ludzkości – należy je widzieć nie w kategoriach ściśle rozgraniczonych epok, ale w kategoriach kręgów cywilizacyjnych. Jak zauważa Artur Śliwiński, „charakterystyczny dla współczesnej nauki i świadomości społecznej redukcjonizm wyłącza z pola widzenia istotne dla zrozumienia architektury sieci stosunki społeczne”²⁹⁶. Z perspektywy dominacji potrzeb życia prywatnego, Internet jest symbolem postępu ludzkości i wyzwolenia człowieka ceniącego materialne udogodnienia, a lekceważącego ich duchowe konsekwencje²⁹⁷. Mylne jest jednak przekonanie, że stanowi on konieczny rezultat

²⁹² Por. T. Galewski, *Rozwój data mining a ochrona prywatności*, w: *Multimedia i mobilność. Wolność czy smycz*, red. A. Szewczyk, E. Krok, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 11.

²⁹³ Por. W.J. Bober, *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 10.

²⁹⁴ „Współcześnie przyjęliśmy niestety postrzeganie historii świata jako sekwencji epok, w których zmiany w zakresie środków produkcji i stosunków pracy oraz gospodarki pieniężnej decydują o losie i kształcie całego życia społecznego. Twórcy komunizmu udało się w ten sposób zarazić nas wszystkich nie wyjąwszy Ludwika von Missesa lepkiem materializmem historycznym”. Wozinski, dz. cyt., s. 19.

²⁹⁵ Tamże.

²⁹⁶ Śliwiński, dz. cyt., s. 104.

²⁹⁷ Krasnodębski, dz. cyt., s. 5.

postępu, gdyż jako taki nie stanowi następstwa oddolnej i spontanicznej aktywności człowieka, ale efekt strategicznych decyzji politycznych i kosztownych inwestycji ekonomicznych.

Ze względu na zdumiewającą zbieżność tego, co napisano w roku 2010 w cytowanym wcześniej raporcie *Scenariusze przyszłego rozwoju technologicznego i międzynarodowego*, z tym, co miało miejsce od 2020 roku należy uznać, że dokument ten „nie jest rozważaniem możliwych, hipotetycznych sytuacji, ale scenariuszem konkretnych działań, jakie należy wdrożyć, aby uzyskać pożądany efekt, a tym efektem jest stan globalnej psychozy poczucia zagrożenia, który sprawi, że ludzie będą skłonni przyjąć restrykcje proponowane przez władze. Wierzyć bowiem będą, że restrykcje chronią ich życie i zdrowie. Te zaś są dla nich najważniejsze”²⁹⁸. W ten sposób potwierdza się obawa, że pod pretekstem ochrony zdrowia i życia, zintegrowana władza polityczna – państwowa i ekonomiczna – na poziomie lokalnym i globalnym, coraz skuteczniej i efektywniej ogranicza ludzką wolność. Tak jak po ataku na World Trade Centre 11 września 2001 roku raz wprowadzonych restrykcji nie zniesiono, czego przykładem jest Patriot Act²⁹⁹ w USA czy francuskie obostrzenia wprowadzone przy okazji stanu wyjątkowego³⁰⁰. Ograniczenia wolności wprowadzane pod pretekstem jej ochrony zostają na czas nieokreślony, zwłaszcza że po jednym kryzysie bezpieczeństwa pojawiają się następne i nic nie wskazuje, aby uległo to zmianie.

Zjawisko determinizmu technologiczno-informacyjnego pojawia się na internetowej platformie życia indywidualnego i współzycia społecznego, będącej rozległym układem odniesienia oraz intuicyjnym kryterium weryfikacji niemal w każdej sprawie, w tym także Wielkiego Resetu. Internetowa jego prezentacja, tak apologetyczna, jak również krytyczna, diametralnie odbiega od rzeczywistego przebiegu procesów resetowania świata, który obecnie jest systemowo i całościowo wyłą-

²⁹⁸ Biatek, *COVID-19*, s. 67. Dokument *Scenariusze przyszłego rozwoju technologicznego i międzynarodowego* będzie niżej przedmiotem szczegółowych analiz.

²⁹⁹ Por. *Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism (USA Patriot Act) Act of 2001*, Public Law 107-56-OCT. 26, 2001. <https://www.govinfo.gov/content/pkg/PLAW-107publ56/pdf/PLAW-107publ56.pdf>.

³⁰⁰ W prasie francuskiej zwracano uwagę, że „wprowadzany z powodu zagrożenia terrorystycznego, zdrowotnego lub klimatycznego stan wyjątkowy staje się permanentny”. Por. PAP „*Le Figaro*”: *stan wyjątkowy staje się permanentny*, <https://www.ifrancja.fr/le-figaro-stan-wyjatkowy-staje-sie-permanentny/>.

czany – zgodnie ze scenariuszem, które opisała Ayn Rand w książce *Atlas zbuntowany*³⁰¹. Scenariusz opisany beletrystycznie na setkach stron już w latach pięćdziesiątych XX wieku i propagowany przez dekady w amerykańskich szkołach przedstawia, jak siły sprawcze świata podejmują strajk, jak rozpaczliwie świat ich potrzebuje i jak „nikczemnie” je traktuje. Tym strajkiem jest obecnie światowy lockdown narzucany pod pretekstem pandemii koronawirusa, a kontynuowany pod hasłem Wielkiego Resetu. „Jedynym rzeczywistym kierunkiem moralności – pisze o takim scenariuszu Krajski – jest umiejętność osiągania zysku. Zdolność wytwarzania majątku wyróżnia tytanów spośród reszty ludzi. Tylko silni ludzie potrafią pomnażać majątek, a ta ich umiejętność ma wielką wartość dla innych. Dlatego nie powinni oni podlegać żadnej karze. Skoro to elita wytwarza majątek, czemu oskarża się ją o nierówność”³⁰². Z tego względu należałoby się pogodzić z tym, że grupa wybrańców wykorzystuje pieniądze, aby sprawować najwyższą władzę i zarządzać wszelką własnością. George Monbiot, dziennikarz śledczy BBC, stwierdzał: „Idee Ayn Rand stały się marksizmem nowej prawicy. Egoizm, jak twierdzi, jest dobrem, altruizm złem. Empatia i współczucie są nieracjonalne i destrukcyjne. Biedni zasługują na to, aby umrzeć, bogaci zasługują na nieograniczoną władzę”³⁰³. Jest to deterministyczna filozofia wyzysku, okrucieństwa i chciwości. Zapewnia ona oligarchii finansowej poczucie bycia ofiarą niewypłacalnych dłużników i dobroczyńcą wobec potrzebujących, co jest niezbędne dla podejmowania dalszej przebudowy świata. Myślenie takie ujawnia radykalną przepaść w sposobach ucywilizowania między tymi, którzy nadal respektują pierwszeństwo etyki, wyrastającej ze społecznego poczucia słuszności, sprawiedliwości i godziwości, a tymi, którzy już bez skrupułów przeszli na stronę techniki i kierują się parametrami technicznymi, wskaźnikami ekonomicznymi oraz standardami ideologicznymi. Ten pierwszy jest sposobem ucywilizowania do wolności i niezależności (personalizmem), ten drugi zaś do konieczności i uległości (kolektywizmem). Miejscem przekierowania i przyzwyczajania, a nawet przymuszania do anonimowości, jest środowisko Internetu.

³⁰¹ Por. A. Rand, *Atlas zbuntowany*, przeł. I. Michałowska, Zysk i S-ka, Poznań 1992.

³⁰² Krajski, *Polska i masoneria w przededniu wielkiego krachu*, s. 131.

³⁰³ Tamże. Krajski wyjaśnia, że „przekonanie Rand, że wszystko należy się gospodarzom świata, którzy są naznaczeni i wybrani przez Boga, którzy są przeznaczeni do posiadania pełni władzy, nie jest tylko udziałem, jak to prezentuje Monbiot, amerykańskiej i europejskiej prawicy, ale stanowi przekonanie całej oligarchii politycznej, gospodarczej, a przede wszystkim finansowej Zachodu.” Tamże, s. 133.

Pod pozorami samodzielności i odrębności ćwiczone są w nim postawy poprawności politycznej oraz kompatybilności ekonomicznej, nie tylko pod presją dyscyplinujących algorytmów na portalach społecznościowych, ale jeszcze bardziej z powodu samodyscyplinujących przeżyć psychicznych w postaci obaw przed wykluczeniem czy odłączeniem.

W perspektywie wymogów słabnącej sfery publicznej dobroczynny wpływ Internetu nie zawsze jest oczywisty. Inna okazuje się jego ocena jako krytycznej infrastruktury publicznej, a inna – jako intratnej inwestycji prywatnej³⁰⁴.

W Internecie kształtuje się platforma „płaskiego świata”, będąca „produktem konwergencji komputera osobistego, który każdemu nagle umożliwił tworzenie własnych treści w formie cyfrowej, sieci światłowodowych, które umożliwiły wszystkim dostęp do większej ilości cyfrowych treści z całego świata i to za darmo oraz oprogramowania do zarządzania przepływem pracy, które umożliwiło osobom prywatnym z całego świata wspólne tworzenie cyfrowych treści, niezależnie od tego, gdzie się znajdują i jakie odległości ich dzielą”³⁰⁵. Ta cyfrowo i sieciowo zdeterminowana (określona i wyznaczona) platforma płaskiego świata odgrywa rolę cywilizacyjnej niszy dla życia pojedynczych ludzi, wszystkich ludów i całej ludzkości, także ze wszystkimi tego kryzysowymi i dramatycznymi konsekwencjami. Wraz z rozpoczęciem procedury wielkiego resetowania świata, pod naporem politycznych, w tym także militarnych oraz ekonomicznych (zwłaszcza finansowych) zmagających ta jednolita, jak się wydawało, platforma światowej kooperacji pęka i dzieli się na odrębne cywilizacyjnie, narodowo i państwowo bloki. Coś, co wydawało się uniwersalnym dziedzictwem ludzkości: otwarte sieci teleinformatyczne, szybko się zamykają, asekurują i regulują wobec rychłej perspektywy konfliktów lokalnych i globalnej konfrontacji. W ten zaś sposób upada demoliberalna ideologia, a wkracza na jej miejsce cybertotalitarna technologia, a opowieści o wolności zamieniają się w złowróżbne ostrzeżenia.

³⁰⁴ Na temat Internetu z perspektywy publicznej por. J. Hofmokr, *Internet jako nowe dobro wspólne*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009. Autorka ta zwraca m.in. uwagę, że „jeśli chodzi o analizę Internetu jako szczególnego dobra wspólnego, na podkreślenie zasługuje fakt, że w ramach nurtu nowego instytucjonalizmu obserwujemy dążenie do udanego najczęściej łączenia analizy na poziomie mikro, dotyczącej zachowań jednostek czy przedsiębiorstw z analizą funkcjonowania systemów gospodarczych i społeczeństwa jako całości” (tamże, s. 48).

³⁰⁵ Friedman, *Świat jest płaski*, s. 20.

Z perspektywy Zachodu platformę informacyjną płaskiego świata zdominowały zjawiska określane mianem marketyzacji, macdonaldyzacji i disneylandyzacji, nakierowane z jednej strony na elitarną i aktywną kreację informacji, a z drugiej na masową i bierną jej konsumpcję. Legutko i Rodziewicz zauważyli, że: „Normalnie myślącemu widzowi – zauważają Legutko i Rodziewicz – informacja jest niezbędna tylko wtedy, gdy pomaga mu w rozumieniu świata i kształtowaniu własnych poglądów. Kto nie czuje potrzeby wyrabiania sobie zdania, ten obojętnie na informacje o życiu publicznym, przestaje nawet rozumieć ich sens”³⁰⁶. Innymi słowy informacja jako treść poznawcza ma znaczenie, jeśli odpowiada jej zaangażowanie, tak praktyczne, jak również teoretyczne. Zanik aspiracji teoretycznych w postaci bezinteresownego poszukiwania prawdy prowadzi do praktycznej instrumentalizacji informacji. Chociaż pod względem ilościowym jest jej o wiele więcej niż kiedykolwiek, pod względem jakościowym prezentuje bardzo zróżnicowaną wartość³⁰⁷. Będąc pod kontrolą prywatnej władzy globalnej (klubów i korporacji transnarodowych) oraz publicznej administracji globalnej (organizacji i instytucji międzynarodowych) nie przekazuje masom wiedzy bezinteresownie, lecz je determinuje w interesie elit³⁰⁸. Za sprawą sieciowej architektury i cyfrowej infrastruktury teleinformatycznej polityczne rządzenie i administracyjne zarządzanie informacyjne wznosi się na poziom globalny³⁰⁹. Obecną globalizację w wersji 3.0 „różni od poprzednich nie tylko zakres, w jakim zmniejszyła [ona] i spłaszczyła świat oraz możliwości, jakie stwarza jednostkom, ale także zasięg geograficzny”³¹⁰. Huntington podkreśla, że „rozwój środków transportu i komunikacji we współczesnym świecie doprowadził do

³⁰⁶ P. Legutko, D. Rodziewicz, *Mity czwartej władzy*, Zysk i S-ka, Warszawa 2010, s. 236.

³⁰⁷ „Wartość informacji zależna jest od jej wpływu na osiągnięcie celu działania, w procesie decyzyjnym”. Kwečka, dz. cyt., s. 5.

³⁰⁸ Chociaż formułowane są różne ujęcia informacji, za podstawę rozumienia tego pojęcia przyjmuje się etymologię łacińską, zgodnie z którą „informare” znaczy „nadawać kształt, formę”, natomiast „informatio” określa już gotowe przedstawienie czegoś. Por. C.E. Shannon, W. Weaver, *The Mathematical Theory of Communication*, The University Illinois Press, Urbana 1949; J. Bańcerowski, *Kilka uwag o pojęciu informacji i jego zakresie*, „Języki Specjalistyczne. Problemy Technolingwistyki” 2(2002), s. 67–80; W. Gitt, *Information: The Third Fundamental Quantity*, „Siemens Review” 56(1989) nr 6, s. 36–41.

³⁰⁹ Por. *Technologie i systemy komunikacji oraz zarządzania informacją i wiedzą*, red. L. Kiettyka, Difin, Warszawa 2008, s. 17.

³¹⁰ Friedman, *Świat jest płaski*, s. 21.

tego, że interakcje między ludźmi należącymi do różnych cywilizacji są częstsze, bardziej intensywne, bardziej symetryczne i wszechstronne³¹¹. Powszechnie uważa się, że Internet jest platformą interakcji cywilizacyjnych, podczas gdy faktycznie jest on raczej ich katalizatorem w procesie wielkiego resetowania. Pierwszym etapem tego procesu było uinformowanie świata przez jego ucyfrowienie i usieciwienie. Świat sprowadzony do postaci informacji cyfrowej i sieciowej wydaje się bliski i dostępny, chociaż w rzeczywistości jest jeszcze bardziej odległy i oddzielony – podobnie jak wydaje się, że człowiek dysponuje większą wolnością i niezależnością, podczas gdy jest faktycznie w dużo większym stopniu kontrolowany i nadzorowany. Za nieporozumieniem tym stoi mylenie rzeczywistości z jej wyobrażeniami, które może doprowadzić do tego, że z Wielkim Resetem niemal wszyscy staną się dobrowolnymi niewolnikami.

Dodatkowym powodem niedostrzegania tak głębokich i masowych przeobrażeń jest syndrom niechęci wobec prostych słów, które je wyrażają, takich jak „niewolnictwo”, a zarazem obojętność na słowa, które opisują je neutralnie i bezemocjonalnie, jak „kolektywizm”. Z jednej strony wystarczy jako przykład zacytować Józefa Białka, który twierdzi, że warunkiem powodzenia przedsięwzięcia resetowania świata jest „doprowadzenie do tego, aby człowiek z własnej, nieprzymuszonej woli pokochał ten nowy, korporacyjny świat. Świat, który bez indywidualnej własności i indywidualnej wolności niewiele będzie się różnił od świata komunistycznego opisanego przez Orwella. Będzie to świat ludzi do tego stopnia zniewolonych i ogłupionych, że swoją niewolę traktować będą jako dobrodziejstwo³¹²”. Z drugiej strony mało przekonująco dla ogółu wyraził się niegdyś Belloc, że ku państwu niewolniczemu „znoszą” nas trzy rodzaje interesów. Dwa pierwsze reprezentują reformatorzy, trzeci zaś – reformowani. Po pierwszej stronie są to interesy socjalistów jako reformatorów teoretyków, idący po linii najmniejszego oporu (konfiskaty mienia) oraz ludzi praktycznych, ale zależnych od swej krótkowzroczności (centralnego planowania). Po drugiej zaś stronie znajduje się interes wielkiej masy proletariatu, dla której zmiana ma być dokonana i której ma być narzucona. „Te trzy grupy to materiał, na którym i z którym buduje się dzieło reform. Wszyscy oni, próbując osiągnąć kolektywizm czy socjalizm jako remedium na zło kapitalizmu, mimowolnie dryfują nie ku państwu kolektywistycznemu,

³¹¹ Huntington, s. 207.

³¹² Białek, *COVID-19*, s. 313.

ale niewolniczemu”³¹³. Czytając deklaracje i manifesty Wielkiego Resetu, można w nich odnaleźć odniesienia do tych trzech grup rzeczywistych i pozornych interesariuszy. Na obecnym etapie, kiedy Wielki Reset kosztuje jeszcze niewiele lub koszty jego nie są dostrzegane czy odczuwane, stanowi on tylko twór informacyjny.

Jak dotąd Wielki Reset to tylko informacja o czymś, co traktowane jest poważnie przez niewielu. Poruszanie się w nauce tylko w przestrzeni obiektów i procesów informacyjnych skutkuje oddzieleniem od rzeczywistości. W polskiej literaturze przyjmuje się interdyscyplinarne ujęcie informacji jako dobra niematerialnego i przenaszalnego, zmniejszającego niepewność³¹⁴. Wraz z rozwojem technicznym zwiększa się ilość przetwarzanych w każdej dziedzinie informacji, co ex-post wymusza rozwój, a zarazem ex-ante go stymuluje. Rozwój ten w coraz większym stopniu utożsamiany jest ze wzrostem aktywności informacyjnej, co oznacza również utożsamienie go z informatyzacją. Postęp cywilizacyjny pojmowany jest dziś przez pryzmat nasilania aktywności informacyjnej, co wiąże się z automatyzacją operacji na informacji, a w konsekwencji z determinacją procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Świat wkracza w fazę determinizmu technologiczno-informacyjnego, anonimowo dyscyplinującego najszerze rzesze niczego niepodważających użytkowników sieci. „Globalne i wszechogarniające sieci – pisze Agnieszka Rothert – same w sobie stają się bytami inteligentnymi złożonymi z ograniczonych i nieograniczonych systemów informacyjnych”³¹⁵. Jako takie tworzą automatyczną, autonomiczną i adaptatywną infrastrukturę kontroli i koordynacji. Heidi i Alvin Tofflerowie już dekady temu zwracali uwagę, że „podobnie jak przedsiębiorstwa globalnie integrują swe działania, tworząc konsorcja i łącząc ich komputerowe systemy i sieci łączności z systemami i sieciami swych korporacyjnych sojuszników, tak też dzieje się w sferze wojskowości, tyle że na znacznie szerszą skalę”³¹⁶. Tak tworzy się wir-

³¹³ Belloc, *Państwo niewolnicze*, dz. cyt., s. 113.

³¹⁴ Por. G. Szpor, *Pojęcie informacji a zakres danych osobowych*, w: *Ochrona danych osobowych w Polsce z perspektywy dziesięciolecia*, red. P. Fajgielski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 8; A. Gryszczyńska, *Nowa Księga Wieczysta. Informatyzacja rejestru publicznego*, LexisNexis, Warszawa 2011, s. 23.

³¹⁵ A. Rothert, *Cybernetyczny porządek polityczny*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2005, s. 48.

³¹⁶ A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, przeł. B. Budzianowska-Budrecka, L. Budrecki, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006, s. 163.

tualna – symulowana i cybernetyczna – sterowana przestrzeń globalnej rywalizacji o wpływy i pierwszeństwo w resetowanym właśnie porządku świata. Globalne zmagania o wpływy i pierwszeństwo dotyczą tego, kto będzie odgrywał rolę czynnika determinującego, a kto czynnika informacyjnie determinowanego – na czyich warunkach, zgodnie z czyją narracją i według czyich regulacji następować będą światowe przepływy ludzkie, finansowe, informacyjne, innowacyjne, energetyczne i towarowe. Wielki Reset w zapowiadanej formie spowoduje, że o warunkach tych nie będą już decydować państwa narodowe, lecz nietransparentne struktury i anonimowe procedury państwa ponadnarodowego, globalnego, cyfrowego i sieciowego.

2.6. Składniki cywilizacji w toku transformacji

Nietrudno dostrzec, jak bardzo zaniedbywane jest w nauce poszukiwanie zależności międzydziedzinowych i międzysektorowych, składających się na spójny obraz większych egzystencjalnych całości. Największą z nich największą jest cywilizacja, stanowiąca spójne środowisko specyficznie ludzkiego – intelektualnego, moralnego, emocjonalnego, biologicznego i materialnego – życia, obejmującego pięć elementów szczęścia, wyróżnionych przez Feliksa Konecznego: prawdy, dobra, piękna, zdrowia i dobrobytu³¹⁷. Zjawisko tak rozległe w przestrzeni i trwałe w czasie jak cywilizacja, jest wielorako złożone, a jego składowe ulegają naturalnym bądź sztucznym zmianom i różnicowaniom³¹⁸. Terminologia dotycząca Wielkiego Resetu i wielkiego resetowania świata związana jest z przejściem od wykrystalizowanych i rozpoznanych cywilizacji tradycyjnych do czegoś, co określamy niejasnym terminem „cywilizacja informacyjna”³¹⁹. Stąd na wstępie sprecyzowania wymagają trzy wyjściowe pojęcia mające znaczenie diagnostyczne i prognostyczne w odniesieniu do Wielkiego Resetu i wielkiego resetowania zarazem:

³¹⁷ Por. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

³¹⁸ Por. F. Braudel, *Struktury codzienności. Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm*, przeł. M. Ochab, P. Graff, Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 1, Warszawa 1992.

³¹⁹ K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój – od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 176.